

Jakuba Grimma zwrócił uwagę Hermann Kantorowicz w roku 1933. Ostatnio Gerhard Wesenberg ogłosił je po raz pierwszy drukiem, podkreślając, iż wykłady Savigny'ego, podobnie jak Schellinga *Methodenlehre* (1802), zapoczątkowały wielki przełom w metodzie nauk humanistycznych u progu wieku XIX. Większość myśli zawartych w wykładzie ówczesnego, świeżo nominowanego Privat-Docenta, znalazła pełniejsze rozwinięcie w następnych głośnych dziełach Savigny'ego a w szczególności w opublikowanym w latach 1840—1849 dziele *System des heutigen römischen Rechts*. Notatki Grimma pozwalają jednak na śledzenie kształtowania i rozwijania się poglądów Savigny'ego i dlatego stanowią cenne źródło dla historii nauki prawa. W szczególności należy podkreślić, iż choć metodologia jako całość przeniknięta jest myśleniem i podejściem historycznym to brak jednakże jeszcze pełnego rozwinięcia doktryny szkoły historycznej o źródłach prawa.

Uważając za zasadnicze dla opanowania właściwej metody prawniczej studiowanie dzieł literatury prawniczej, podzielił Savigny przedmiot swego wykładu na trzy części: I. Kwestie metodyki ogólnej. II. Metodyka studiowania (*Literär-geschichte*). III. Metodyka studiów uniwersyteckich. Zasadnicze założenie wyraża następująca — niewątpliwie dosłownie zanotowana przez ucznia definicja: *Der Zweck Rechtswissenschaft ist nun: die gesetzgebenden funktionen eines Staates historisch darzustellen* (s. 13). Omówieniem ilustrowanym przykładami interpretacji gramatyczno-filologicznej, historycznej i systematyczno-filozoficznej oraz zarysem rozwoju metod interpretacyjnych, poczynając od Irneriusa, kończy autor problematykę części I. Studia nad dziełami prawników winny być prowadzone zdaniem Savigny'ego nie tylko krytycznie, lecz z podejściem historycznym. Takie lapidarne sformułowania, jak: *Liest man aber, so muss man historisch, dass im Zusammenhang zum Ganzen lesen* czy... *jeder Schriftsteller ist durch seine Vorzeit beschränkt* (s. 52), w powiązaniu z całokształtem innych znanych poglądów Savigny'ego, nasuwają marginesowo jeden ważki problem. Chodzi mianowicie o, dotąd właściwie nie zbadane w sposób dogłębny, zagadnienie stosunku poglądów tzw. szkoły historycznej do poglądów i ewolucji światopoglądowej młodego Marksa. Niewątpliwa reakcyjność społecznych i politycznych poglądów głównego przedstawiciela szkoły historycznej nie przesądza jeszcze ostatecznego wyniku tych badań. Przykład głębokiego wpływu Hegla na wczesny okres twórczości Marksa skłania do poważnego traktowania problemu.

Za główny cel uniwersytetu uważał Savigny wprowadzenie przede wszystkim w metodę myślenia prawniczego i zaznajomienie ze sposobem korzystania z dorobku wiedzy prawniczej. Historyczny wstęp do nauki każdego przedmiotu, omówienie jego źródeł, literatury i metody jest niezbędny dla budowy jednolitego, zrozumiałego systemu z osiągniętych w danej dziedzinie prawa wyników.

Powyższe uwagi w pełni, jak sądzę, uzasadniają celowość omawianej publikacji i jej wkład w naszą wiedzę o teoretycznych poglądach Savigny'ego.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Kraków)

Stefan Boratyński, *Dyplomacja okresu drugiej wojny światowej*, Warszawa 1957, s. 403.

Jak wynika z uwag wstępnych (s. 5—22), Autor postawił sobie za cel przedstawienie rezultatów współpracy wielkich mocarstw w okresie II wojny światowej „w zakresie przygotowania podstaw prawnych powojennego pokoju”, jak również likwidacji skutków wojny — „nie tylko... ostatecznych decyzji powziętych przez

wielkie mocarstwa w czasie II wojny światowej, lecz całego procesu historycznego, który do tych decyzji doprowadził" (s. 5). Zarazem postawił sobie Autor cel polemiczny — obalenie poglądu, iż współpraca wielkich mocarstw w okresie wojny miała charakter czysto wojskowy, a dopiero na konferencji w Dumbarton Oaks (sierpień—wrzesień 1944) objęła sprawy pokoju — poglądu reprezentowanego m. in. przez M. Toscano na rzymskim kongresie nauk historycznych w 1955 r. (s. 6—8). Chyba jako uboczne postawił sobie Autor zadanie „wzbogacenia faktami historycznymi argumentów, którymi posługuje się ruch pokoju, a których usiłuje pozbawić go teza Toscano" (s. 8—9). Słusznie uczynił Autor, że wyciągnięcie wniosków z przedstawionego nader obszernie materiału historycznego i prawnego pozostawił czytelnikowi, a dopiero na zakończenie swych rozważań sformułował swój własny wniosek: możliwość porozumienia mimo różnic ustrojowych i konieczność porozumienia obecnie, gdy alternatywą jest „zniszczenie cywilizacji przez użycie na szeroką skalę broni masowej zagłady" (s. 388—9). Cały swój wysiłek poświęcił więc Autor przedstawieniu faktów i omówieniu decyzji wielkich mocarstw, łącząc ekspozycję historyczną z analizą prawną. Nie trzeba podkreślać, że zadanie, jakie postawił sobie Autor, było olbrzymie, a w braku podobnego opracowania w piśmiennictwie naszym — i nie tylko naszym — pionierskie, wymagające wzajemnego uzupełniania analizy historycznej i międzynarodowoprawnej. W ramach recenzji nie jest możliwe omówienie wszystkich zagadnień poruszonych przez Autora — niektóre z nich, np. sprawa drugiego frontu w Europie oraz sprawa pomocy anglo-amerykańskiej dla Związku Radzieckiego, wymagają odrębnego omówienia. Siłą rzeczy recenzja musi się ograniczyć do wybranych zagadnień z uwzględnieniem ich hierarchii. Wydaje się, że zagadnieniem najważniejszym jest sprawa koalicji antyhitlerowskiej.

Za początek jej Autor uważa Kartę Atlantycką (14 VIII 1941) i deklarację radziecką z 24 IX 1941, którym poświęcił cały rozdział 3 (s. 69—130). Pogląd ten nie wydaje się słuszny, jeśli się zważy, że już 22 i 24 czerwca, natychmiast po hitlerowskiej agresji na ZSRR, rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wyraziły gotowość udzielenia pomocy Związkowi Radzieckiemu, a w lipcu podpisana została anglo-radziecka umowa o wspólnej akcji w wojnie przeciwko Niemcom, po czym nastąpiła podróż Harry Hopkinsa do Moskwy. Umowa anglo-radziecka z 12 VII 1941 r. zawierała obowiązek wzajemnej pomocy wojennej, a nadto obowiązek niezawierania odrębnego rozejmu lub pokoju¹. Autor pisze o tej umowie oraz o oświadczeniu Roosevelta z 24 VI 1941 (s. 63). Podróż Hopkinsa miała na celu sprecyzowanie zapowiedzianej przez Roosevelta pomocy. Na konferencji prasowej w Moskwie 31 VII 1941 r. Hopkins powiedział: „Słuszność jest po tej stronie, która walczy z Hitlerem, i tej stronie chcemy pomóc”². Istnieją więc dostateczne podstawy, by za początek koalicji uważać 22—24 czerwca, a nie dopiero datę podpisania przez Roosevelta i Churchilla Karty Atlantyckiej (14 sierpnia), a nawet deklarację ambasadora ZSRR Majskiego na konferencji międzysojuszniczej w Londynie, tj. 24 września 1941 r., którą to datę Autor uważa za datę powstania koalicji antyhitlerowskiej.

Wątpliwość budzi też merytoryczna ocena Karty Atlantyckiej, której twórcom Autor zarzuca, że nie stwierdzili w niej, iż „dla realizacji proklamowanych „pew-

¹ *Wnieszajacy polityka SSSR. Sbornik dokumentow*, Tom V, Moskwa 1947, s. 18.

² Tamże, s. 41; p. również: *Pieriepiska priedsedatiela Sowietu Ministrow SSSR s priezidentom S Sz A i premjer-ministrom Wielikobritanii wo wremia Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941—1945*, Moskwa 1957, Tom II, s. 9, 281; Tom I, s. 16, 17. Korespondencja ta została opublikowana po ukazaniu się recenzowanej pracy.

nych wspólnych zasad' konieczna jest nieubłagana walka z hitleryzmem" (s. 81—82). Jednakże Karta mówi w p. 6 o „ostatecznym zniszczeniu tyranii hitlerowskiej”, co samo przez się zakłada konieczność nieubłaganej walki z hitleryzmem. Nie można zarzucać Rooseveltowi „powściągliwości w formułowaniu... opinii, wynikającej z neutralności St. Zj. w toczącej się wojnie (s. 82), gdyż właśnie z uwagi na neutralność St. Zj. oświadczenie o „ostatecznym zniszczeniu tyranii hitlerowskiej” było krokiem bez precedensu ze strony głowy państwa, które z ową „tyranią” utrzymywało normalne stosunki dyplomatyczne — krokiem, na który Hitler mógł odpowiedzieć natychmiastowym wypowiedzeniem wojny. Nie mogły też neutralne St. Zjednoczone ogłosić — jak chciałby Autor — wspólnych z W. Brytanią celów wojny; już dość daleko szło ogłoszenie „pewnych wspólnych zasad... na których opierają się nadzieje lepszej przyszłości dla świata”... po „zniszczeniu tyranii hitlerowskiej”. Trudno też zgodzić się z poglądem, iż na tekst Karty Atlantycznej wpłynęła polityka „ugłaskiwania” Niemiec (s. 72), gdyż „zniszczenie” nie da się pogodzić z „ugłaskiwaniem”. Na s. 80 Autor sugeruje, że autorzy Karty nie ujawnili w niej swych „prawdziwych” intencji, a z dalszych rozważań wynika, że polegać one miały m. in. na „ugłaskiwaniu” Japonii, a potwierdzone zostały przez powojenną politykę St. Zj. w Japonii, sprzeczną z wyrzeczeniem się „ekspansji terytorialnej lub innej” (p. 1 Karty Atl.), oraz przez istnienie piractwa na morzach chińskich (s. 118). Motywem rokowań amerykańsko-japońskich (Hull—Kurusu) oraz amerykańskiego projektu *modus vivendi* z listopada 1941 r. (s. 82—83) mogło jednak być nie „ugłaskiwanie”, lecz dążenie do uniknięcia lub opóźnienia wojny z Japonią, której przecież obawiano się nie tylko w Waszyngtonie, ale i w Moskwie, o czym świadczy radziecko-japoński pakt o neutralności z 13 IV 1941 r.³, którego Autor w swych rozważaniach nie uwzględnił. Nie należałoby stosować różnych miar do jednorodnych zjawisk, a przecież Autor słusznie powstrzymał się od ostatecznej oceny niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji z 23 VIII 1939 r. (s. 16, 35).

O ile chodzi o dalsze dowody, na których Autor opiera tezę o „prawdziwych” intencjach twórców Karty Atlantycznej, to, niezależnie od zasadniczych zastrzeżeń co do „prezentyzmu” jako metody badań historycznych, nie wydają się one przekonujące. Tak więc ekspansji terytorialnej St. Zj. w Japonii Autor dopatruje się w objęciu przez St. Zj. w 1947 r. powiernictwa nad b. japońskimi wyspami mandatowymi na Pacyfiku, a nieprzestrzegania przez W. Brytanię p. 7 Karty Atl. (dot. wolności żeglugi na morzach i oceanach) — w istnieniu (po 1951 r.) piractwa na morzach chińskich. Ten ostatni argument (s. 118) nie znajduje oparcia w cytowanej na jego poparcie książce L. Gelberga, autor ten przytacza bowiem szereg przypadków napaści pirackich na statki brytyjskie⁴, trudno więc byłoby odpowiedzialnością za to obciążać W. Brytanię, a tym bardziej sugerować, że pragnęła takiego stanu rzeczy w 1941 r. O ile chodzi o powiernictwo Stanów Zjedn. nad b. japońskimi wyspami mandatowymi na Pacyfiku, to Autor omawia tę sprawę bliżej na s. 294—298 (w związku z pominięciem zagadnień powiernictwa i kolonii w Dumbarton Oaks), a na s. 261—263 szczegółowo omawia umowę powierniczą zatwierdzoną przez Radę Bezpieczeństwa ONZ 2 IV 1947 r. Umowę tę Autor określa jako „przejęcie” tych wysp przez St. Zj. „z oddaniem im pełni władzy na tych terytoriach” (s. 263), co pozwala mu postawić „znak równości między aneksją i powiernictwem” (s. 296). Pomija jednak Autor umowną podstawę sprawowania władzy nad obszarem powierniczym, co dotyczy również omawianego przypadku,

³ *Wnieszczajna politika SSSR. Sbornik dokumentow*, Tom IV, Moskwa 1946, s. 549.

⁴ L. Gelberg, *Piractwo na morzach chińskich*, Warszawa 1956, s. 102—103.

w którym szczególne uprawnienia państwa sprawującego powiernictwo wynikają z uznania tego obszaru za strategiczny przez Radę Bezpieczeństwa, oczywiście za zgodą wszystkich jej stałych członków, w ich liczbie Związku Radzieckiego. Pomimo tych uprawnień i pełnej kontroli, przedstawiciel St. Zj. w Radzie Bezpieczeństwa określił omawianą umowę jako *bilateral contract* między Stanami Zjedn. i Radą Bezpieczeństwa⁵. Umowa rozciąga na obszar strategiczny uprawnienia ONZ przewidziane w art. 87—88 Karty NZ (sprawozdania władzy powierniczej, petycje, misje objazdowe, kwestionariusze). O wykonywaniu tych postanowień świadczą trzykrotnie jak dotąd wizyty i następne dyskusje w Radzie Powierniczej, zakończone udzieleniem rządowi St. Zj. zaleceń⁶, co jest nie do pomyślenia w odniesieniu do terytorium, na którym jakiegokolwiek państwo posiada suwerenność. Identyfikowanie aneksji z powiernictwem jest zatem nieuzasadnione, a powołany przez Autora pogląd Goodricha i Hambro w znanym komentarzu do Karty NZ, iż St. Zj. posiadają na b. wyspach japońskich władzę „wolną od wszelkiej interwencji zewnętrznej” (s. 262) nie do utrzymania.

Wracając do zagadnień prawnych Karty Atlantycznej należy jeszcze rozważyć czy słuszna jest analiza oświadczenia radzieckiego z 24 IX 1941 r., które zdaniem Autora (popartym autorytetem prof. S. Kryłowa) uzupełniło Kartę i miało charakter zastrzeżeń do konwencji wielostronnej (s. 79, 86n., 93, 104—107, 159—161). Według Kryłowa deklaracja radziecka uzupełniła Kartę wzmianką, że każdy naród ma prawo wybrać sobie nie tylko formę rządu (jak opiewa tekst Karty), lecz i ustrój społeczny jakiego pragnie; natomiast zastrzeżeniem było stwierdzenie, że praktyczne zastosowanie zasad Karty „bezwzględnie będzie musiało odpowiadać warunkom, potrzebom i historycznym odrębnościom tego czy innego kraju”⁷. Pomijając, że rozważania Autora różnią się od swojego źródła tym, że nie odróżniają uzupełnień od zastrzeżeń i używają tych terminów przemienne (na s. 159 Autor mówi o szeregu uzupełnień, a na s. 160 o zastrzeżeniach w liczbie mnogiej), wydaje się nader wątpliwe, czy w ogóle można tu mówić o uzupełnieniach i zastrzeżeniach. Przecież tekst p. 3 Karty nie został uzupełniony dodaniem słów „i ustrój społeczny”, a sam Autor słusznie twierdzi na s. 108, że termin „forma rządu” w terminologii angielskiej rozumieć należy jako obejmujący ustrój społeczny, co potwierdza interpretacja tego terminu przez Edena. Co się tyczy zdania o konieczności uwzględnienia odrębności każdego kraju, to w kontekście oryginału deklaracji radzieckiej jest ono motywem, z uwagi na który (*imieja w widu*) rząd radziecki „uważa za konieczne oświadczyć, że konsekwentna realizacja tych zasad (tj. zasad Karty Atlantycznej, A. B.) zapewni im najbardziej energiczne poparcie ze strony Rządu Radzieckiego i narodów Związku Radzieckiego”⁸. Deklaracja rządowa, odczytana przez pełnomocnika przy sposobności przystąpienia do umowy międzynarodowej, może mieć wielką doniosłość polityczną, a taką miała niewątpliwie deklaracja radziecka z 24 IX 1941 r., nie znaczy to jednak, by miała ona znaczenie zastrzeżeń do umowy, jeżeli nie zostały spełnione warunki wymagane przez prawo międzynarodowe, a warunkami tymi są: złożenie zastrzeżeń

⁵ Oppenheim, *International Law*, Volume I, Eighth Edition, London 1955, s. 238 (przypis); Kelsen, *The Law of the United Nations*, London 1951, s. 585 (przypis).

⁶ *United Nations. Annual Report of the Secretary General on the Work of the Organization*. 16 June 1956—15 June 1957. General Assembly, Official Records; Twelfth Session, Supplement No. 1. (A/3594). New York 1957, s. 108—109.

⁷ S. B. Kryłow, *Matieriały k istorii Organizacji Objediniennych Nacij*, Wypusk 1, Moskwa 1949, s. 13—14.

⁸ *Wnieszniaja politika*, tom V, s. 94.

na piśmie w formie specjalnego dokumentu dyplomatycznego. Zgodnie z Ch. Rousseau⁹ i Oppenheimem-Lauterpachtem¹⁰, prof. Durdeniewskij określa zastrzeżenie do umowy międzynarodowej jako formalne oświadczenie, w takiej czy innej formie załączone do tekstu umowy¹¹ (podkreślenia moje, A. B.). Autor słusznie broni prawa państw do składania zastrzeżeń do umów międzynarodowych, ale raczej niepotrzebnie, skoro Związek Radziecki nie skorzystał z tego prawa przystępując do Karty Atlantycznej, co miało tym większe znaczenie dla współpracy międzynarodowej.

Nie jest ściśle twierdzenie na s. 158, że w Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 I 1942 r. „państwa... oświadczają o swym przystąpieniu do Karty Atlantycznej”, z tekstu Deklaracji wynika bowiem, że sygnatariusze powołali się w niej na to, że już wcześniej podpisali się (*having subscribed, ayant souscrit*) pod Kartą Atlantycką.

Rozdziały 6 i 7 (s. 267—358) Autor poświęcił powstaniu projektu statutu organizacji międzynarodowej w Dumbarton Oaks i ostatecznego tekstu Karty Narodów Zjednoczonych w San Francisco. Rozdziały te nie są i zapewne nie miały być w intencji Autora komentarzem do Karty, ale przedstawiając genezę jej podstawowych założeń są pożytecznym przyczynkiem do jej interpretacji. Jest zasługą Autora, że wyjaśnił amerykańskie pochodzenie tzw. „jałtańskiej” formuły głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, która stała się artykułem 27 Karty. Rozproszy to pokutujące na skutek braku rzetelnej informacji historycznej fałszywe mniemanie, że „veto” wielkich mocarstw jest wymysłem Związku Radzieckiego, wprowadzonym do Karty w jego interesie. Omawiając, przyjętą w San Francisco przez cztery mocarstwa „zapraszające”, interpretację formuły jałtańskiej (w deklaracji z 7 VI 1945 r.), Autor popełnił jednak pewną nieścisłość. Broni on mianowicie pierwotnej tezy radzieckiej, według której już sama decyzja Rady Bezpieczeństwa o przejęciu konfliktu do rozpoznania jest decyzją merytoryczną, czyli wymagającą jednomyślności stałych członków Rady (s. 346—351). Tymczasem, jak Autor słusznie stwierdza na s. 351, Związek Radziecki zgodził się z tezą odwrotną, według której wspomniana decyzja jest proceduralna, czyli wymaga tylko większości siedmiu głosów którychkolwiek członków Rady. Pogląd Autora, iż w takim razie należałoby uznać za proceduralne również uchwały RB o zbadaniu sprawy, wysłaniu komisji na miejsce sporu itp., jest sprzeczny z powołaną wyżej deklaracją, w myśl której „żaden indywidualny członek Rady nie może zapobiec rozważeniu i dyskusji...” (punkt 3), a dopiero „od tego momentu decyzje i akcje RB mogą mieć ważne następstwa polityczne, a nawet zapoczątkować łańcuch wydarzeń”, który doprowadzić może do zastosowania przez Radę środków przymusu (punkt 4)¹². Przyjęcie zatem zasady „wolnej dyskusji” nie powoduje ułatwionego wysyłania komisji itp., decyzje bowiem w takich sprawach mocarstwa uznały za merytoryczne i wymagające jednomyślności stałych członków RB.

Zasady jednomyślności wielkich mocarstw w RB dotyczą też rozważania na s. 326—328. Wyjaśniając trafnie, że formuła jałtańska dopuszcza wyjątek na rzecz zasady *nemo iudex in re sua* przy pokojowym rozstrzyganiu sporów (s. 328), Autor niezauważnie jasno ujmuje różnicę między środkami pokojowymi, a środkami przy-

⁹ Ch. Rousseau, *Principes généraux du droit international public*, Tome I, Paris 1944, s. 296.

¹⁰ Oppenheim, o. c., s. 914.

¹¹ W. N. Durdeniewskij, *K woprosu ob ogoworkach w mieždunarodnych dogoworach* (Sowieckie gosudarstwo i prawo, Nr 4/1956, s. 97).

¹² Kelsen, o. c., s. 251; Goodrich-Hambro, *The Charter of the United Nations. A Commentary and Documents*, Boston 1949, s. 216.

musu, gdyż na s. 327 przeciwstawia ekonomiczne, polityczne i wojskowe środki przymusu środkom pokojowym, chociaż środki ekonomiczne i polityczne też są pokojowe. Chodziło tu o przeciwstawienie pokojowych i wojskowych środków przymusu, stosowanych na podstawie rozdziału VII Karty (art. 41, 42), pokojowym procedurom, stosowanym na podstawie rozdziału VI (rozdz. VIII A i B projektu z Dumbarton Oaks).

W całości praca S. Boratyńskiego — pomimo szeregu wątpliwych, bądź dyskusyjnych rozważań — jest cenną pozycją w naszej literaturze prawniczej. Dobrze się stało, że ukazała się książka, z której młodzież studiująca i szersze koła czytelników, oderwane od obcojęzycznych źródeł, będą mogły czerpać wiadomości o dyplomacji lat drugiej wojny światowej, wszechstronnie opracowanej przez Autora na podstawie bogatego materiału dokumentacyjnego, pamiętnikarskiego i naukowego.

Nie można nie wyrazić żalu z powodu niestarannej korekty.

ALEKSANDER BRAMSON (Warszawa)

Istorijsa Sowietskoj Konstitucii (w dokumentach) 1917—1956, Gosudarstwennoje Izdatielstwo Juridiczeskoj Litieratury, Moskwa 1957, s. 1046.

Autorami omawianego zbioru są współpracownicy Państwowego Wydawnictwa Literatury Prawniczej: A. A. Lipatow i N. T. Sawienkow. Oni to zebrali i zestawili składające się nań dokumenty. Autorem przedmowy (s. 3—36) oraz ogólnym redaktorem zbioru jest S. S. Studienikin. Doradcą twórców zbioru był S. S. Krawczuk. Autorem indeksu alfabetyczno-rzeczowego (s. 967—1027) jest W. I. Iwanowa.

A. A. Lipatow i N. T. Sawienkow, układając *Historię konstytucji radzieckiej (w dokumentach)* liczyli na to, że zbiór ten będzie pomocny dla wszystkich osób, które zajmują się historią konstytucji i budownictwa państwowego w ZSRR.

Do zbioru włączone zostały wszystkie te dokumenty, które zdaniem jego twórców (s. 37—38) mają istotne znaczenie dla rozwoju konstytucji radzieckiej. Są to więc zarówno teksty ustaw i dekretów (oraz innych aktów prawotwórczych) władz radzieckich, teksty różnego rodzaju uchwał i rezolucji najwyższych organów radzieckich (głównie zjazdów rad), jak i teksty uchwał organów partyjnych, a także wyjątki z przemówień i pism przywódców radzieckich (głównie W. I. Lenina), wyjątki ze stenogramów z obrad kierowniczych organów państwa radzieckiego itp. W zbiorze znalazły się też projekty niektórych ważnych aktów władz radzieckich czy organów partyjnych. Znaczna liczba dokumentów zamieszczona jest tylko w wyjątkach. Opuuszczono bowiem z nich te fragmenty, które nie tyczą bezpośrednio dziejów konstytucji państwa radzieckiego.

Zawarte w zbiorze teksty opierają się przeważnie bezpośrednio na oryginałach dokumentów. Na końcu tekstu każdego dokumentu podano źródło, na którym tekst oparto.

Każdy dokument ma swoją nazwę. Dokumenty, które w oryginale nazwy nie posiadają, otrzymały nazwy od twórców zbioru, co w każdym konkretnym przypadku wyraźnie zaznaczono.

Włączone do zbioru dokumenty zostały zgrupowane w czterech rozdziałach. W ramach każdego rozdziału dokumenty zamieszczone są ściśle chronologicznie. A to mianowicie, bądź według daty ich sporządzenia, bądź według daty ich uchwa-